



Derecki Mirosław
JESZIWA MĘDRCÓW LUBLINA.
GDZIE JEST WIELKI KSIĘGOZBIÓR?

W jednym z ostatnich dni czerwca na frontonie gmachu Collegium Maius Lubelskiej Akademii Medycznej przy ul. Lubartowskiej odsłonięto tablice głoszącą w trzech językach: polskim, hebrajskim i jidysz, że gmach ten mieścił niegdyś Wyższą Żydowską Uczelnię Rabinacką – Jeszywas Chachmej Lublin. Odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonał wiceprezydent miasta, Feliks Dobrzyński. W uroczystości wzięli udział – jak podała prasa codzienna – „przedstawiciele władz miasta, lubelskich uczelni, Żydowskiego Towarzystwa Społeczno – Kulturalnego, także delegacje rabinów z Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Izraela”. Ta jedyna w swoim rodzaju uczelnia w Europie działała w latach 1930 – 1939, do chwili zlikwidowania jej przez Niemców.

Budynek dawnego „Jeszybotu” jest doskonale znany mieszkańcom Lublina. Mało natomiast się wie o historii powstania i działalności Jesziwa Mędrców Lublina, szkoły, która miała ambicje kształcenia przyszłych rabinów nie tylko dla potrzeb społeczności żydowskiej Polski. Jeszcze mniej wiemy o założycielu i pierwszym rektorze tej uczelni, jednym z wybitnych przedstawicieli nauki talmudycznej – rabinie Majerze Szapirze.

W księgozborze lubelskiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego znajduje się książka, prawdziwy „Biały kruk”: dziełko Hilela Seidmana: „Szlakiem Nauki talmudycznej. Wiedza judaistyczna w Wyższa Uczelnia talmudyczna w Lublinie”, wydane nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie w 1934 r. książka ta stanowi swoisty hołd oddany przez autora pamięci rabina Szapiry, zmarłego niespełna rok wcześniej.

Seidman pisze o kolejach życia pierwszego rektora Jesziwa Mędrców Lublina, jego działalności na polu naukowym, społecznym i politycznym, o historii budowy, założeniach naukowych i zasadach nauczania w Wyższej Uczelni Rabinackiej. Przedmowę do książki Hilela Seidmana napisał rabin Aron Lewin, prezes Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej oraz poseł na Sejm, podnosząc zasługi Majera Szapiry i jako działacza społeczności żydowskiej, i jako obywatela kraju... Zmarły w 1933 r. rabin Szapira sam był zresztą w latach 1922-1927 posłem na Sejm II Rzeczypospolitej, stał na czele Kolegium Rabinów przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego. Kamień węgielny pod Jesziwa

Mędrców Lublina położył w roku 1924, otwarcia nowo wzniesionego gmachu uczelni dokonał 24 czerwca 1930 r., spełniając swoją wieloletnią życiową ideę. Ale zanim to wszystko się stało, żył przez wiele lat i działał wśród ortodoksyjnych warstw ludności żydowskiej na głębokiej prowincji...

Urodził się w 1887 r. w ówczesnej Galicji, na Bukowinie, w miasteczku Suchawa. Wywodził się ze słynnego rodu Koryfeuszy wiedzy żydowskiej; wśród przodków miał znanego krakowskiego rabinę, Natana Szarpię, żyjącego na przełomie XVI i XVII stulecia, autora mistyczno – kabalistycznego dzieła „Magalej Amukoth” („Odsłaniający głębię”). Po kądzieli – jednym z jego przodków był rabin Szamuel Ischak Szor z Monasterzysk, autor dzieła rabinicznego – „Minchas Szaj”. Sam Majer Szapira już w wieku 13 lat wydał dzieło „Imrej Daath” („słowa wiedzy”); trzy lata wcześniej, jako dwudziestoletni młodzieniec, założył w Tarnopolu stowarzyszenie Żydów Religijnych pod nazwą „Tyferes hadas”. Wybrany w 1910 r. rabinem w Glinianach koło Lwowa założył tam uczelnię talmudyczną „Bnej Tora”. W 1920 r. był już rabinem w Sanoku, a w 1924 r. – w Piotrkowie Trybunalskim. W 1926 r. wydał zbiór responsów rabinicznych, dzieło zatytułowane „ Or ha – maor” („Światło jasności”).

Na początku lat dwudziestych rabin Majer Szapira zaczął szybko wybijać się na jedną z czołowych postaci związku polskich Żydów – ortodoksów „Szlojmej Emunej Isroel” („Całkowicie Wierni Zakonowi”), potocznie zwanego „Aguda”, jako że był on częścią składową „Wszechświatowej Organizacji Agudath Isroel”, powstałej w 1909 r. w Wiedniu, przy czym „centralą” spraw wyznaniowych światowej „Agudy” była Warszawa. Będąc świetnym organizatorem, człowiekiem obdarzonym właściwościami charyzmatycznymi, stanął wkrótce Majer Szapira na czele polskiej „Agudy”. Podczas pierwszego światowego kongresu Żydów ortodoksyjnych w Wiedniu w 1923 roku rabin Szapira zrobił furorę rzucając myśl stworzenia w Polsce światowej wyższej uczelni talmudycznej z siedzibą w ... Lublinie.

W dziedzinie talmudycznej lubelska gmina żydowska wybijała się w Polsce już w XVI w. Przyczyniał się do tego fakt, że właśnie w Lublinie podczas wielkich wiosennych ogólnokrajowych jarmarków odbywały się także sesje tzw. „sejmu żydowskiego” – Rady Czterech Ziem („Waad Arba ha’Aracoth”), na które zjeżdżali z całej Rzeczypospolitej najwybitniejsi rabini, uczeni, przewodniczący gmin żydowskich – kahałów, aby omówić sprawy społeczności żydowskiej. Obrady toczyły się zwykle w budynku stojącym na zewnątrz murów miejskich, w pobliżu Bramy Grodzkiej, budynku do dziś istniejącym, usytuowanym u wejścia w ulicę Podwale. Tam też miała znaleźć pomieszczenie pierwsza lubelska Jesziwa.

Szczyt rozwoju osiągnęła uczelnia za czasów trzeciego jej rektora, Szaloma Lirki, zyskując sławę światową. Wtedy właśnie otrzymała z rąk króla Zygmunta Augusta przywilej stawiający ją w rzędzie wyższych zakładów naukowych Rzeczypospolitej.

Wśród kolejnych czterdziestu rektorów lubelskiej Jesziwa znaleźli się mędracy tej miary, co słynny rabin z Pragi czeskiej, Mordachej Jaffe, czy też znany autor komentarza do Talmudu i zbioru responsów rabinicznych, rabin Majer ben Gedali, sławny „Maharam m'Lublin”.

Do tych tradycji i dawnej świetności miała nawiązywać Jesziwa Mędrców Lublina...

Majer Szapira był nie tylko doskonałym, natchnionym mówcą, porywającym tłumy, głoszącym potrzebę stałego samodoskonalenia się religijnego i moralnego; okazał się także utalentowanym, przedsiębiorczym organizatorem. Uzyskawszy w darze od Samuela Eichenbauma i jego żony obszerny plac pod budowę przyszłej uczelni rabinackiej, położony na zbiegu ulicy Lubartowskiej i Unickiej, wyruszył w podróż po Europie, zbierając wśród Żydów zamieszkałych w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii fundusze na budowę gmachu.

W 1926 r., rabin Szapira wyjechał w tym samym celu za ocean, do Stanów Zjednoczonych. W ciągu trzynastomiesięcznego pobytu odwiedził dziesiątki miast i miasteczek, wygłaszając 22 przemówienia. W efekcie przywiózł do Lublina 53 000 dolarów. Zbiórka zorganizowana wkrótce potem przez Szapirę w miastach Polski przyniosła 300 000 zł.

Majer Szapira podczas pobytu w Ameryce dał się poznać jako zaangażowany, lojalny obywatel młodego państwa polskiego. Cenił marszałka Piłsudskiego, wyrażając się o nim wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej jako o „polskim Waszyngtonie”. Warto jednak przede wszystkim zacytować – za „The Montreal Daily Star” (nr 129 z 1927 r.) – jego słowa, gdy przyjechał do Kanady: „Polska (...) pragnie pokoju i żyć w zgodzie ze wszystkimi narodami, ale utrzymuje naturalnie najlepsze stosunki z tymi, które nie mają agresywnych względem niej zamiarów. Ten dostęp chce utrzymać tak dla swego prestiżu jak i przez to, że ma on wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze.”

„Gdziekolwiek było w Ameryce - doda siedem lat później, Heil Seidman – wszędzie głosił sławę młodego państwa polskiego. Na każdym zgromadzeniu w wielkich ośrodkach żydowskich za granicą rzucał ważne słowa w obronie Rzeczypospolitej, która propaganda niemiecka starała się przedstawić w świetle niekorzystnym. Rabin Szapira odpierał te oszczerstwa i swym autorytatywnym słowem prostował rozsiane fałszywe”.

22 maja 1924 r. położono kamień węgielny pod gmach przyszłej Jesziwa Mędrców Lublina., a prawie dokładnie sześć lat później, dwudziestego drugiego dnia miesiąca Dywan, roku 5690, to znaczy 24 czerwca 1930 r., odbyło się uroczyste otwarcie uczelni. Dziennik

„Ziemia Lubelska” donosił, że tego dnia zebrały się na ulicach miasta nieprzeliczone tłumy. Witano przybywających z całej Polski znakomitych rabinów i cadyków; za dorożką wiozącą słynnego cadyka z Czortkowa biegli rozentuzjzmowani chasydzi, którzy zgotowali także owacje przybyłemu na uroczystość wojewodzie Remiszewskiemu. Policja piesza oraz konna miały pełne ręce roboty, jako że obawiano się zamieszek: Bund, a także miejscowe organizacje syjonistyczne bojkotowały imprezę. Ukazały się ulotki protestujące przeciw „ciemnocie religijnej” i „dyktaturze kołpaków”, wołające: „precz z klerem żydowskim”.

W uroczystości poza wojewodą Remiszewskim uczestniczyli m. in.: Starosta Banaszekiewicz, burmistrz Piechota, dowódca II D.O.K gen. Dobrodzicki; z Warszawy przyjechał przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Tchórznicki, z Wiednia – dr Koln.

Po odegraniu hymnu narodowego wygłoszono przemówienia w języku hebrajskim, jidysz i polskim. W imieniu rządu przemawiał wojewoda Remiszewski powołując się m. in. na pamięć o działalności Berka Joselewicza oraz tych członków rabinatu, którzy w czasie Powstania Styczniowego współdziałali z polskimi partyzantami, jak np. rabin Majzels...

Pięciokondygnacyjny gmach lubelskiej Jesziwy przedstawiał się - jak na ówczesne czasy – niezwykle okazale. Miał z rozmachem zaprojektowane pomieszczenia dla celów dydaktycznych oraz mieszkalnych, był skanalizowany, wyposażono go w centralne ogrzewanie. Oprócz kuchni dysponował także własną łaźnią i piekarnią. Obok kuchni znajdowała się wielka, licząca trzydzieści metrów długości, jadalnia dla uczniów. Na wysokim parterze znalazły pomieszczenie: kancelaria i biura uczelni, dwie wielkie czytelnie oraz specjalna sala, w której stał wielki model świątyni jerozolimskiej.

Po wygodnych schodach wkraczało się na I piętro, którego znaczną część zajmowała aula wykładowa otaczającą ją z trzech stron galerią. Aula była zarazem bożnicą Jesziwa. Obok ołtarza stał olbrzymi, pięknie wykonany świecznik, ofiarowany przez gminą żydowską w Przemyślu. Z sufitu auli zwieszał się ozdobny, 36 – lampowy żyrandol. Z aulą sąsiadowała sala konferencyjna, sale biblioteczne: dalej były pokoje dla gości oraz niewielkie mieszkanie dla rektora uczelni. Biblioteka Jesziwa liczyła w (1934 r.) 13 tysięcy tomów. Zbiór ten – z dziedziny literatury rabinicznej – bogaty w liczne „białe kruki” i bezcenne rękopisy, miał stać się, według zamierzeń rabina Szapiry, zaczątkiem przyszłej światowej biblioteki tego rodzaju. Wyższe piętra budynku przeznaczono na internat.

Nauka w Jesziwie trwała cztery lata, studiowało w niej 100 – 130 uczniów. Na czele uczelni stało Kolegium Rabinów będące kierownictwem duchowym i naukowym. Jesziwa kierował rektor, wybrany przez Kolegium, mający do pomocy radę Pedagogiczną. Egzaminacje dyplomowe zdawano w obecności Kolegium Rabinów, absolwent otrzymywał dyplom, dopiero w przyszłości, w miejscowości, w której się osiedlił, mógł być wybrany rabinem...

Dzień rozpoczął się w lubelskiej Jesziwie o godz. 5.30 – był wypełniony modlitwami, wykładami, repetycjami, kończył – późnym wieczorem. Wyjątkowo pilni słuchacze, tzw. „masmidim”, jeszcze długo po wygaszeniu świateł elektrycznych w gmach uczelni, siedzieli nad książkami przy wyjątkowym blasku świec...

Rabin Majer Szapira, niestety nie doczekał dnia opuszczenia wzniesionej przez siebie uczelni przez pierwszych absolwentów. 23 października 1933 r. wieczorem poczuł się źle. Wezwany lekarz nie stwierdził podstaw do niepokoju, postawił diagnozę: angina. Stan zdrowia chorego pogarszał się jednak z każdym dniem, mimo, że lekarze byli ogólnie dobrej myśli. Wreszcie nadeszła noc z 26 na 27 października...

„O godz. 2- ej w nocy – pisze Hilel Seidman- rabin każe się przenieść do wielkiej sali przyjąć Uczelni. Zauważywszy płaczącą małżonkę pyta się: „Czemu płaczesz, wszak teraz rozpoczyna się prawdziwa radość!” Następnie każe uczniom wypić „Lechajim” („Na zdrowie”) i tańczyć. Ostatnimi wysiłkami woli uczniowie starają się spełnić życzenie rabina, a on porusza w takt martwiejącą ręką. Pojedynczo uczniowie usuwają się i wybiegają do bożnicy odmawiać psalmy i błagać Boga o ratunek dla ukochanego Nauczyciela. Odgłosy płaczu i zawodzeń dotarły do pokoju konającego rabina. Przywołuje jednego z uczniów i nakazuje: „Tylko radośnie...”

Były to ostatnie jego słowa. W chwilę później wielka dusza rozstała się z ciałem. Tak doszło do kresu – niby zachód pięknego dnia Jom Kipur- życie R. Majera Szapiry.”

Majer Szapira zmarł 27 października 1933 r. w wieku 46 lat zaledwie.

„A działo się to o godzinie 4 – tej w nocy z czwartku na piątek, dnia 7 miesiąca Cheszwan, roku 5594.”

Nie miał szczęścia - jak się rzekło – rektor Szapira uczestniczyć w pierwszej promocji absolwentów uczelni. W dniach 18-22 lutego, 1934 r., kiedy to w rocznicę śmierci Mojżesza, w miesiącu Adar, pięćdziesięciu uczniów Jesziwa Mędrców Lublina otrzymało dyplomy „Cerwa d’Rabanan”. Miał jednak także szczęście, iż nie danym mu było oglądać zagłady czterdziestu tysięcy lubelskich Żydów w ramach „akcji Reinhard”, nazwanej tak na cześć Reinharda, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, zgładzonego przez czeski ruch oporu. „Akcją Reinhard” kierował osławiony Odilo Globocnik...

Dziwnym zrządzeniem losu zagładę Jesziwa Mędrców Lublina i zagładę lubelskich Żydów przetrwały zbiory biblioteczne Wyższej Uczelni Rabinackiej. Niemcy włączyli je do zbiorów organizowanej w Lublinie Staatsbibliotek. Znalazły się one (wraz z częścią książek z bibliotek polskich) w magazynach Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Do wiosny 1943 r. księgozbiór dawnej Jesziwa opracowywał i katalogował pochodzący aż z getta rabin. Pewnego dnia więcej się już nie pojawił...

Co się stało dalej z tymi książkami?

Po zakończeniu wojny przekazano część ocalałego księgozbioru Komitetowi Żydowskiemu. Dalej – trop się urywa. Nie potrafiono mi nic na ten temat powiedzieć w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, który byłby najodpowiedniejszym miejscem do pomieszczenia tego księgozbioru.

Czy istnieje gdzieś jakiś ślad po księgozbiorze zgromadzonym rękami rabina Majera Szapiry, pierwszego rektora Jesziwa Mędrców Lublina? Na to pytanie warto znaleźć odpowiedź.

Pierwodruk: „Kamena”, 1985, nr 15, s. 4-5.